

# TYGODNIK POLSKI

No. 271. 1927. roku.

WYCHODZI W HARBINIE  
CO NIEDZIELA

No. 271. 1927. roku.

26. CZERWCA. (CHINA).  
WYDAWNICTW. ROK SZÓSTY

## JEDYNE CZASOPISMO POLSKIE W AZJI.

Prenumerata: W Chinach 8 dol. meks. rocznie 70 cent. miesięcznie. W Japonji 6 jen rocznie 50 sen mies. W Polsce 24 zlot. rocznie, 2 zlot. mies. W innych krajach 4 dol. ameryk. rocznie, kwartalnie 1 dol. ameryk. Prenumeratę przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: R. P. Władysław OSTROWSKI. R. Catholic Church. Grand Prospekt street 106. Harbin. China. W Polsce można i na miejscu płać do P. K. O. Konto N-r 190.968

## DLA MIĘDZYNARODOWEGO AKADEMICKIEGO ZJAZDU MISYJNEGO

28. IX. — 2. X. 1927 r. w POZNANIU.

Zjazd przyniesie nam lepsze zrozumienie sprawy misyjnej, zwłaszcza zaś tym środowiskom społeczeństwa, które dotąd mało myślały o współpracy - a jednak....

Budzą się uczucia zainteresowania dla misyj, bądźmy pewni: Warto podzielić się radością wiadomością, iż 13. IV. 27 r. zgłosił się bodaj pierwszy lekarz polski z zamiarem pójścia na misje do współpracy fachowej z misjonarzami jako lekarz.

Trzeba rozumieć i być o tem przekonanym, że udzielając pomocy naukowej, modlitewnej, pieniężnej misjom, w duchu katolickim, jakiego Kościół spodziewa się w pierwszym rzędzie od uświadomionej sfery oświeconej, przysparzamy wszelkich łask Bożych, znaczenia kulturalnego i wpływu moralnego własnemu krajowi. Wywozimy pieniądze na potrzeby mniej ważne od spraw misyjnych, jak umyślowe, a więc na książki, czasopisma za graniczne - w tem niema nic złego - na zbytki mieszkaniowe, ubraniowe, podniebienia - i w tym kierunku można i trzeba by się ograniczyć.

Ograniczyć zaś nasz grosz wdowi na ratowanie dusz bliźnich - wstrzymywać datek tych, którzy to wniosły za danie zrozumieć i pełnią, och, to okrucieństwo, niegodne serca ludzkiego!

Oby Zjazd otworzył nam oczy na sprawy Boże w świetle wiary widzialnej. Niech przemieni najoporniejszych,

mocą swych argumentów i wiadomości - w najsilniejszych zwolenników dei misyjnej!

Francuscy socjaliści, masoni, kiedyś wypędzili zakony z kraju - teraz sami gremialnie zwołują je z powrotem....

Ciż sami masoni popierają naju silniej pracę swych katolickich misjonarzy, pyszną się nimi, nagradzają odznaczeniami naukowymi..

Pan Bóg kruszy serca ludzkie - one są w Jego mocy. Wznosmy tylko ustawicznie ręce w górę o łaski, o łaski, na tę twardą, nieurodzajną glebę ludzką....

Zjazd potrzebuje modlitwy i pracy - o robienie?

Przypatrzmy się przygotowaniom Francuzów na Zjazd krajowy Eucharystyczny w Lugdunie 7. VII. 27 r. oznajmianym w miesięczniku „L' Eucharistie”, n-rze marcowym. Po ogólnym wstępie o potrzebie i historii takich kongresów, najszczególwszy program z oznaczonym porządkiem godzinowym dnia. Pierwszym czynem komitetu, to apel ogłoszony w tygodnikach i wielkiej części dzienników katolickich, o modlitwy na intencję kongresu. Następnie ustalił komitet symboliczny obraz kongresu, dla afiszów, obrazków z modlitwą dla ulotek. W zbiorowych modlitwach biorą udział dzieci, które odezwały się wzruszającym listem do komitetu: tłumaczymy

go dla Małego Misjonarza. Dalszym posunięciem komitetu to odezwa o składki ogłaszane w dziennikach, do których zwrócono się poprzednio oficjalnie z prośbą o udzielenie gościny dla spraw kongresu.

Poszczególni Ordynariusze djecejalni wydali rozporządzenia osobne dla uświetnienia Zjazdu z pomocą swojej djececji.

Widać choćby z tych kilku notatek, że scentralizowana sprężysta akcja komitetu odbiła się czynnym, ruchliwym echem po prowincji, wciągając wszystkich wiernych do współpracy. W ten sposób można być pewnym, że całość się uda, gdyż wszyscy są zainteresowani i prześcigają się w gorliwości.

Patrząc na to, co robią drudzy, dochodzimy do przekonania, że i u nas prowadzenie Zjazdu od nas samych zależeć będzie, od udziału i poparcia najwyższej władzy, ale też od przygotowań jednostek, wciągniętych w ramę komitetu. Nie obawiajmy się, że mamy dużo pracy. Napewno będzie z niej niespodzianie duży pożytek. Może opatrność Boska chce od nas być my, spiesząc się, dogonili teraz straty opóźnienia, jak Holandia, ta pracownica „jedenastej godziny” na rynku misyjnym. Ufajmy Bogu, że nie zabraknie ni ludzi, ni ochoty. Jedną towarzystwo przyspieszy i ułatwi utworzenie drugiego, przygotowując mu grunt

żyzny. Potrzeby, sposobności wskazują same na program pracy. Wsłuchajmy się tylko uważnie w te znaki chwili i dogodności same się następczające i zabierajmy się do czynu - nie tańcząc rozrostu dobrych pędów. Raczej cieszyć się nam z tego pnia, z którego wytryska tyle bujnego życia. Nie inaczej rozwijał się tok pracy gdzieindziej, tylko może tam natrafiono na więcej ludzi ochotnych, którzy całą siłą zaczęli łączyć wysiłki niezliczonych pracowników misyjnych, aby się poznali, poparli i dodali wszystkim otuchy.

My dziś nie możemy liczyć rozwoju na lata, jak przed wojną - miesiace mają dokonać uproszczoną metodą, przedewszystkiem za pomocą pracowniczej prasy misyjnej i innej - gościnnej - by sprawę misyjną pchnąć u nas raptownie naprzód.

Długo drzemały kielki w ziemi, teraz - gdy wiosna misyjna u nas rozkwitła stawiamy kroki prędko jeden za drugim.

Belgijczycy, Amerykanie w Związku swych misyjnych młodzieży nie inaczej pracowali. O. Charles S. Y. który na naszym Zjeździe przemawiać będzie, w ciągu roku doczekał się dla swych Akademików trzech wydawnictw naukowych miesięcznych, względnie dwu miesięcznych i kilku tomów poważnych własnych i tłumaczonych podręczników nauk misyjnych. Jego to słowa: że czasy obecne nakazują w akcji katolickiej nie iść dawnym truchcikiem, lecz biec, gdyż i przeciwni

cy Kościoła pędzą na szybkim koniu.

Oto jeszcze kilka szczegółowych punktów, które poza poruszonemi należy rozpatrzyć. 1) Czy pamiętamy o tem, by przesyłać nasze datki na konto Zjazdu Misyjnego do Banku Ziemian w Poznaniu, Pl. Wolności. 2) Zbierajmy materiały na wystawę druków misyjnych. Dotąd naliczyliśmy 43 tomów książek polskich o treści misyjnej. Tego jest napewno więcej. Wydawnictwa zechcą zgłosić udział i zasoby do Sekretariatu Zjazdu (Poznań Biuro ks. Prymasa). 3) Sodalicja Klawerjańska zapowiada wspaniały film afrykański, opracowany i przesłany przez centralę rzymską, specjalnie na nasz Zjazd. Będą, żeń mogły korzystać szkoły i towarzystwa codziennie, pewnie dwa razy dziennie. 4) Dobrzeby było, by do Sekretariatu wpłynęły za wiadomienia o spodziewanych przyjazdach zagranicznych misjonarzy do Polski, aby z pobytu ich skorzystać dla kazań i wykładów w mieście i na prowincji w czasie Zjazdu. Gdybyśmy tak mogli gościć w tym czasie naszych polskich misjonarzy i misjonarki, którzy naliczyliśmy już przeszło sto... 5) Dowiadujemy się jeszcze o jednej ważnej teraz sprawie. Otóż piszą nam z Belgji klerycy z Grand Seminaire Liege, że chcieliby utworzyć w Polsce wielką filję swego Dzieła znaczków dla misyj (Oeuvre des Vieux-Timbres, istnieje od 36 lat). Dotąd pomagał im ks. kan. Dobiecki, Lwów, Ujejskiego 8, i dodają w liście, iż w latach ubiegłych otrzymali najwięcej

znaczków z Polski i mieli z tego np. w r. 1920-m, 280,000 fr. ogólnych dochodów, nie podając osobno ile z Polski, co by dla nas było jednak bardzo pożądanem ze względu na statystykę przed zagranicą. Sądząc ze sprawozdań, praca kleryków przynosi zadawalające wyniki. Podróż do Polski na Zjazd chcą odbyć na koszt Dzieła, o którym pragną mówić w sekcji nauczycielskiej i kleryków. Mądre i pracowite ich poczynania, z których cieszymy się rasuwają nam myśl, czybyśmy nie mogli i nie powinniśmy pomyśleć przy tej okazji o placówce takiej dla naszych misjonarzy i widząc jakie owoce zbierają pracownicy z takich zabiegów w innych krajach. Może już zawczasu zastanowić się nad tem nasze kleryckie K. M. zanim skonfrontują się z zamiarami przykładowych Belgijczyków. Ks. kan. Dobiecki z pewnością będzie rad, gdy będzie mógł swoje dzieło rozszerzyć i zabezpieczyć. Prosimy więc chętnych porozumieć się z naszą centralą, która dotąd była filją belgijską. Dzieło Belgijczyków utrzymuje w Afryce 16 wiosek, 30 kaplic, wielki szpital i kilku kandydatów na kapłanów. Warto nad tem się zastanowić... 6) Nakoniec jeszcze raz prosimy o zgłoszenie do Sekretariatu Zjazdu adresów i sprawozdań jednostkowych, może nieznanym pracownikom misyjnych w Polsce z prośbą o propozycje i udział w pracy przygotowawczej. Poznajmy się między sobą i ułatwmy sobie pracę.

Kazimira Berkanówna.

## PRZYSZŁA KOLONIA NIEMIECKA „HARBIN“.

(10)

przez Dr. J. K.

Przekład z niemieckiego.

Zbudowanie takiego budynku w tem miejscu jest planowane, a wiele potrzebnych sił nauczycielskich znajdują się już w Harbinie. Można przytem nadmienić, że właśnie Polacy posiadają już od dłuższego czasu swoje własne gimnazjum, położone prawie że naprzeciwko. Nawet harbińscy Armeńcy posiadają swoją własną szkołę narodową. Różne rosyjskie zakłady Harbina były po większej części utrzymywane przez Wschodnio-Chińską kolej żelazną i obecnie przeszły one pod kontrolę chińską, a częściowo zostały wskutek swego antyreligijnego kierunku zamknięte. Pozostałe części wykazują brak religijnej tolerancji i mają takie braki, że wielu rodziców zupełnie niedowierza im kształcenie swoich dzieci. Projektowana niemiecka szkoła rachuje w ten sposób na znaczną frekwencję Rosjan i Chińczyków.

Podług zdania znawców miejscowych stosunków, zacznie się taka szkoła w krótkim czasie sama opłacać, sko-

ro tylko rodzice nabędą przekonania, że jej założenie, w przeciwieństwie do wielu innych poczynania, ma rację bytu. Znawcy uważają również za niezbędne, ażeby ta szkoła miała prawo wydawać świadectwa maturalne, które upoważniałyby do uczęszczania na niemieckie uniwersytety. Z niemieckiego punktu widzenia, uważamy to za niezbędnie potrzebne, gdyż w przeciwnym razie my zmuszamy rozgoryczonych młodych ludzi do wstępowania na uniwersytety amerykańskie, które mają dostępne warunki przyjęcia.

Niemiecki ruch narodowy, który z taką wzrastającą energią, poczynając się w Harbinie, wymaga założenia gazety niemieckiej, (angielską i kilka rosyjskich mamy już tutaj od dawna) a również i założenie niemieckiej czytelnicy, na którą możnaby zbierać ofiary w książkach w całym państwie niemieckim. Byłoby to wyraźnym dowodem jedności niemieckiej na całym świecie.

Związek Szwabski i Dolnoniemie-

ckie Stowarzyszen. w Chicago przyczyniłyby się do tego kilkoma utworami, które opiewają piękności krajobrazu i historyczne pamiątki wspólnej szwabskiej i dolno-saskiej Pra-Ojczyzny. „Zachodni potomkowie Szwabów podają rękę Wschodnim” - tak brzmić będzie tytuł odpowiedniego artykułu dziennikarskiego i Amerykanie znajdą, że ten postępek jest bardzo pięknym. W innych krajach brzmi roman tyka Niemiec, podobnie jak marzenie podlotka, ale w „trzeźwej” Ameryce podobny postępek wywołuje tylko lekki uśmiech. Również w trzeźwych Niemczech Północnych nie potrzeba postępować z nowymi obywatelami podług recepty Wielkiego Elektora, który do swoich cośkolwiek chwiejnych Berlinczyków, zwracał się z kijem w rękę i komenderował głośno: „Wy psy! Wyście powinni mnie kochać”. Kilka zajmujących tomów, wzbudzą o wiele większą miłość do nowoodzyskanej Ojczyzny, aniżeli to uczyniły surowe kazania o nowopowstałych obowiązkach.

Co się zaś tyczy głównej kwestji a mianowicie wstąpienia do poddaństwa niemieckiego, to konsul niemiecki p. Tigge i jego zastępca podczas ostatniego lata p. Gipperich, wyjednał po długiej żmudnej robocie drobiazgowej

## Przed koronacją N. M. P. Ostrobramskiej.

Na zaproszenie J. E. ks. biskupa Michalkiewicza członkowie komitetu koronacyjnego konserwatorowie prof. Rutkowski i Remer oraz przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu dziennikarzy, Czesławem Jankowskim na czele, przybyli dn. 31 maja do wikarjatu ostrobramskiego w byłych Górach Klasztornych, gdzie było dokonano odnowienie cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Ks. biskup Michalkiewicz klęknął przed obrazem, za nim zaś wszyscy obecni. Po odmówieniu modlitwy ks. biskup streścił w krótkich słowach historję odnowienia obrazu, podnosząc zasługę specjalisty konserwatora prof. Jana Rutkowskiego i konserwatora wojewódzkiego prof. Jerzego Remera.

Gdy następnie obecni zbliżyli się

do obrazu i otoczyli go kołem, zabrał głos prof. Remer, dając metodą pogładową szczegółowy opis sposobu, w jaki prof. Rutkowski dokonał odnowienia i zabezpieczenia obrazu, zarówno od ujemnych wpływów atmosferycznych, jak od ewentualnych nieszczęśliwych wypadków. Szata Matki Boskiej nie przylega bezpośrednio do obrazu, lecz ruchoma. Obraz, po umieszczeniu go z powrotem nad ołtarzem, będzie zabezpieczony rodzajem stałego pancerza.

W najbliższym czasie będzie dokonana gruntowna restauracja kaplicy w Ostrej Bramie, poezem obraz będzie tam w obecności prof. Rutkowskiego i komitetu rzeczoznawców umieszczony.

## Uroczystość Krucjaty Eucharystycznej w Łodzi.

Dnia 14 maja br. Krucjata Eucharystyczna w Łodzi urządziła uroczystość, celem oddania publiczn. czci i wyrazu miłości P. Jezusowi Utajonemu w Najświętszym Sakramencie, oraz za manifestowania przekonań religijnych panujących w duszach dziatwy szkół powszechnych. O godz. 8 rano uroczystą Mszę św. odprawił w katedrze św. Stanisława Kostki J. E. ks. biskup W. Tymieniecki. W czasie Mszy św. 2000 dzieci ze szkół powszechn. przy-

uzyskanie praw obywatelstwa niemieckiego dziewięciu harbińskim Niemcom, wraz z żonami i dziećmi. Innych sześć podań jeszcze nie załatwiono ostatecznie, a bardzo wiele zostało w Berlinie odrzucone, wprawdzie nie wskutek jakichś rzeczowych przeszkód, ale tylko dlatego, że petenci nie mogli przedstawić wszystkich papierów, potrzebnych do stwierdzenia swoich personalji. Ja znam pewnego pana, który czeka na załatwienie swego podania już dwa lata, gdyż zagubił swoją metrykę ślubu, a takowa jest niezbędnie potrzebną dla określenia poddaństwa jego żony; notarialnie potwierdzoną kopję nie może również otrzymać, gdyż przy stosunkach jakie obecnie panują m Rosji, wydobycie takiej kopji jest niemożliwym.

Prawdopodobnie uda się osiągnąć za pomocą specjalnej prośby, że oupowiedne przepisy zostaną zmienione, albo przez wydanie specjalnego prawa, albo na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, albo też w inny prawie dowolny sposób.

(C. d. n.)

\*\*\*

celowość polityki Watykanu, przed którym stanęły wielkie zadania powojennej doby. Najmniej oczywiście podobna mu się fakt, że „Katolicka Polska jest benjaminkiem Papieża, który sądzi, że unja z rosyjską ortodoksją dokonać się może jedynie przy pomocy polskiego kleru“. Poza ten artykuł jest spokojny, a treść rzeczowa. Odnosi się wrażenie, że nawet protestanci chylią czoło przed wielką, historyczną postacią Papieża Piusa XI.

## Józef Bem.

Urodzony w Tarnowie (1774 r.) na Burku, - już w 15-ym roku porzucił szkołę na wieś o wronie. Walczy w pułku Ks. Józefa Poniątkowskiego i pod sztandarem Napoleona. Po klęsce nad Berezyną, już jako porucznik artylerji wraca z oddziałem swym do Gdanska i za odznaczenie się przy obronie miasta, zdobywa krzyż Legji honorowej.

Udział w spisku Łukasińskiego opłaca więzieniem, a po odzyskaniu wolności osiada na roli; ale wybuch powstania listopadowego 1831 roku, powołuje go znów na plac boju.

Bitwa pod Iganiami i Ostrołęką okrywa go sławą bohatera i szarżą pułkownika, a niebawiem generała. Niestety, wysiłki Bema i innych dzielnych, jak Piotra Wysockiego, Dwernickiego, Dembińskiego i innych, nie wywalczyły oswobodzenia Ojczyzny.

Na emigracji w Paryżu, Bem również wybitną odgrywał rolę, ciągle myślał i zabiegał, nad sposobami odzyskania niepodległej Polski - choćby z obcą pomocą.

Z nadejściem roku 1848 - nazwanego „wiosną ludów“ - wyruszył Bem do kraju, do Lwowa, ale przyjęcie ziemi zmroziło go, udał się do Wiednia lecz zrażony polityką austriacką, podążył do Węgier, gdzie go powitano z entuzjazmem! Wybuchło tam właśnie powstanie przeciw Austrii, w którym Bem nieśmiertelne laury zdobył. Oddano mu naczelne dowództwo armji Siedmiogrodzkiej, z którą cudów dokazywał, wywołując swą brawurą i umiejętną strategją podziw całej Europy, a cześć i wdzięczność Węgier.

Oczyścił wkrótce Siedmiogród z wojsk nieprzyjacielskich, niestety ranny pod Temeszwarem - niemógł dalej kierować obroną. Austrija tymczasem otrzymała posiłki z Rosji i powstanie stłumiła.

Bem musiał się schronić za granicę do Turcji.

Żyjąc ukochaną ideą, chciał dla niej Turcję pozyskać, walczył w jej obronie, stał się odstępcą od wiary i przyjął islam - jako Murad - Pasza otrzymał godność feldmarszałka. Ta zdrada Chrystusa jest straszną plamą Bema.

Austrija i Rosja, chcąc go unieszkodliwić, zażądały od Turcji internowa-

stąpiło do komunji św. Po Mszy św. J. E. poświęcił sztandar K. E. wygłaszając odpowiednie przemówienie.

Po śniadaniu urządzonem dla przyśtępującej do Stołu Pańskiego dziatwy przez S. S. Urszulanki, odbyła się uroczysta akademja na sali Geyera. Dobrany i świetnie wykonany przez dzieci program zobrazował ducha K. E. Przemawiał do zebranych na sali dzieci i rodziców O. Bok T. J., generalny dyrektor Kr. Euch. w Polsce. Po akademji ruszył ulicą Piotrkowską i św. Anny wspaniały pochód dziatwy do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Tłumy publiczności z zadowoleniem przypatrywały się manifestującym swe przekonania religijne dzieciom. W kościele po krótkim nabożeństwie adoracyjnem piękne przemówienie do zebranej dziatwy wygłosił ks. prałat Kaczyński, zachęcając ją do wytrwania w ideałach katolickich. O godz. 4 popoł. odbyło się zebranie kierowników i kierowniczek Kr. E. w Łodzi pod przewodnictwem O. Boka. Na uroczystości K. E. w Łodzi przybyły delegacje K. E. z Warszawy, Poznania, Torunia i innych miast. Cała uroczystość wypadła podniosłe. Organizacją jej zajmowały się SS, Urszulanki z Generalną Matką Ledóchowską na czele.

## Protestanci o Papieżu Piusie XI.

Protestancka „Frankfurter Zeitung“ poświęca naczelny artykuł w dniu 31 maja br. charakterystycy Ojca św. Piusa XI, który właśnie w tym dniu obchodził 70 rocznicę swych urodzin. Dziennik podkreśla z uznaniem

## Podziękowanie.

nia Bema, Wysłano go więc do Aleppu w Syrii, gdzie w 1850 r. życie zakończył, wsławiwszy i na azjatyckiej ziemi oręż polski, w potyczce z Arabami, na czele oddziału tureckiego.

Węgrzy nie zapomnieli „Ojca Bema”, poczesne miejsce zajmuje w ich historii, a literatura węgierska zawdzięcza mu natchnione strofy Petofiego, słynnego poety, przyjaciela i adiutanta Bema, który zginął pod Szigetwarem.

Petofi to nazwał Bema „Krwawą gwiazdą Ostrołęki”, „rycerzem wolności”, „mężem niezłomnej ręki”.

Zwłoki generała Bema wracają do kraju i spoczną w Tarnowie.

## Kara za bluźnierstwo w prasie.

Redaktor z Norymbergi, niejaki Konrad Beisswanger, znany mason i liberał został skazany na 6 tygodni aresztu za bluźnierstwa, jakich się dopuścił w prasie, umieszczając dwa artykuły, ośmieszające kult Chrystusa i i Matki Najświętszej. Jako rzeczoznawcę powołał sąd sufragana dr. Senge-  
ra, który stwierdziwszy sam fakt przemówił w te słowa: „Kto nie umie odróżnić trucizny, nie powinien dostać koncesji na aptekę i być aptekarzem, kto nie rozróżnia barw, temu nie wolno być maszynistą, bo w jednym i drugim wypadku grozi niebezpieczeństwo dla narodu. Kto wyszydza religijno-moralne uczucia większości narodu, ten nie nadaje się na redaktora dziennika, bo sęczy truciznę i zagraża dobru publicznemu”.

Dobra odprawa, którą należałoby powtórzyć z naciskiem tym naszym redaktorom, którzy nie zważając na uczucia religijne olbrzymiej większości narodu, umieszczają od czasu do czasu utwory jeśli nie całkiem bluźniercze, to przynajmniej graniczące z bluźnierstwem.

## Pierwsze szkoły bolszewizmu.

Przegląd antybolszewicki, redagowany przez p. G. Gautherot, podaje w n-rze z dn. 1 stycznia br. interesujące szczegóły o powstawaniu szkół bolszewizmu.

W epoce wojny japońskiej, t. j. około roku 1905, przywódcy rosyjskiej emigracji, stracili nadzieję, aby mogli sami doczekać zburzenia cesarstwa i postanowili przekazać to dzieło następny pokoleniom, odpowiednio w tym celu wyszkolonym. Wybrano więc dwudziestu młodzieńców, pracujących

Właściciel i Rada Opiekuńcza Polskiego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza i Szkoły Początkowej św. Wincencjusza w Harbinie wyrażają gorące podziękowanie Towarzystwu im. Adama Mickiewicza w Warszawie za pomoc okazaną naszym szkołom polskim przez perjodyczne przysyłanie nam zapomogi pieniężnej.

W bieżącym roku szkolnym Rada Opiekuńcza otrzymała od W-go Pa-

Właściciel Gimnazjum i szkoły początkowej.

Ks. Władysław Ostrowski.

Sekretarz A. Łyzwa.

na Mecenasa Osuchowskiego zapomogi 1500 zł. (według kursu 167 amer. dolar.) w tem przed paru miesiącami 1000 zł. (111 am. dol. i w pierwszej połowie czerwca b. r. 500 zł. (56 am. dolar.)

Szczegółowe sprawozdanie z użycia wymienionej sumy na potrzeby szkoły w najbliższym czasie będzie przesłane na ręce Towarzystwa W-go Pa-  
na Mecenasa Osuchowskiego.

Za Prezesa Rady Opiekuńczej Gimn. i szkoły pocz.

A. Hajwos.

w fabrykach rosyjskich i postanowiono założyć dla nich szkołę. Środki na szkołę i na utrzymanie uczniów zdobyto w bardzo prosty sposób: ograbiono Bank państwa w Tyflisie i wagon pocztowy na Uralu. Powyższa zdobycz starczyła na założenie dwóch szkół komunistycznych: na wyspie Capri (w r. 1909) i w Bolonji (w r. 1910).

Co do programu nauk: każda „komórka” bolszewicka miała mieć na czele trzech wyszkolonych przewodników: A g i t a t o r a, który w danej fabryce wywoływał uczucia niezadowolenia, zawiści itp.; p r o p a g a n d z i s t ę, szerzącego znajomość teorii marksowskich politycznej, ekonomicznej itd.; o r g a n i z a t o r a dla podtrzymywania związku pojedynczej „komórki” z centralną władzą, szerzenia literatury komunistycznej, przygotowania strajków, wieców, wyborów itp.

Szkoły te rozszerzyły się w krótkim czasie po wszystkich krajach świata.

## WALKA Z PROSTYTUCJĄ

Dziwić się należy, że w państwach katolickich mogły dotąd istnieć legalne (to jest przez urzędy cierpiące) domy rozpusty. Należałoby sądzić, iż ani religja katolicka, ani dobro kraju tej zgnilizny rozkładającej organizm ludzkości cierpieć nie powinny.

Pierwszy pod tym względem krok uczyniły Węgry, gdzie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie znoszące dotąd istniejące domy rozpusty i zakazujące zakładania nowych. Cześć za to rządowi węgierskiemu!

Obyśmy jaknajprędzej doczekali się równego rozporządzenia w Polsce.

**WE WTOREK** dn. 5 lipca br. o godz. 7-ej posiedzenie Rady parafjalnej.

## OGŁOSZENIE

FELCZER PASZKIEWICZ wykonywa sumiennie wszelkiego rodzaju wstrzykiwania, szczepienie ospy i t. d.  
Adres: Modziagowska róg Mukdenskiej № 352, m. 2. Od godz. 9 do 12 Szpital Miejski, telefon 40-32.

## POSZUKIWANIA.

Józefa Rzepko-Łaska poszukuje syna Aleksandra studenta, który wyjechał w 1913 roku z Harbina do Ameryki. Ktoby wiedział o miejscu jego zamieszkania, raczy łaskawie zawiadomić pod adresem: Harbin, China, Grand Prospect 106. Red. „Tyg. Polski” dla J. Łaskiej.

POSZUKIWANY Bolesław Miśzuto, który służył w roku 1917. jako szofer w wojsku rosyjskim w Harbinie, ale od 9 laty znikł bez śladu. Zgłoszenia adresować do Jego Siostry. Zgromadzenie Magdalenek w Warszawie Ul. Żytnia 3. (9.)

W NIEDZIELĘ z racji koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej, odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 7 rano.

## KALENDARZYK KOŚCIELNY.

- 26 N. 3 po Ziel. Sw.
- 27 P. Władysława kr.
- 28 W. Ireneusza b.
- 29 Ś. Piotra i Pawła
- 30 C. Wspomn. św. Pawła
- 1 P. Przen. Krwi P. Jez.
- 2 S. Nawiedz. N. M. P.

## WYDAWCA

Ks. W. OSTROWSKI